

Misyjna Droga Krzyżowa z Kazachstanu

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

Łatwo jest kogoś osądzić i wydać wyrok skazujący drugiego człowieka. Wpisać go w daną sytuację i nie zastanawiać się nad tym, co nim kierowało, jakie były okoliczności i dlaczego tak postąpił. Na początku naszej misji w Kazachstanie słyszałyśmy pytania: „A po co tu przyjechałyście? Co od nas chcecie? W Polsce nie ma komu pomagać? Ile wam za to płacą?” Niektórzy nie potrafili zrozumieć, że przyjechałyśmy pomagać bezinteresownie, z miłości do Pana Boga i drugiego człowieka.

Jezus przyjął wyrok bez słowa sprzeciwu. Wyrok skazujący go na śmierć. Ty, Jezu każdego dnia uczysz nas: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem...” (Mt 11, 29-30).

Święta Matka Teresa z Kalkuty powiedziała: „kiedy oceniasz drugiego człowieka, nie masz czasu go kochać”. Starajmy się kochać bez osądzania. Jezu, naucz nas nie wydawać zbyt pochopnie wyroków...

Stacja II: Jezus przyjmuje krzyż na swoje ramiona

Czy ciężar mojego krzyża mnie przygniata? Na początku mojej misji nie wiedziałam co mnie czeka. Każdy dzień odstania ciężar mojego krzyża, trudności, smutki, problemy misyjnego dnia codziennego, ale też radość i miłość.

Jezu, Ty wzięłeś krzyż na swoje ramiona, podźwignąłeś go, ruszyłeś w drogę – w drogę na śmierć, aby nam dać życie... Powiedziałeś nam: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladowe” (Łk 9, 23).

Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy

Pewnego dnia do naszego kościoła przyszedł mężczyzna. Nie był u spowiedzi świętej prawie 30 lat. Jednak Jezus dotknął jego serca... Wyspowiadał się, przyjął Komunię Świętą. Od tego momentu chce żyć inaczej, chce żyć z Chrystusem.

Upadam i ja. Na misji stoję w prawdzie przed samą sobą. Przecież nie jestem wszechmogąca. Wręcz przeciwnie, tak niewiele mogę, tak niewiele potrafię. Jestem tak słaba, taka krucha. Jak mam pomagać innym, skoro moje własne słabości mnie przygniatają? Upadam po raz



pierwszy i na pewno nie po raz ostatni.... Ile razy jeszcze upadnę? Czy będę miała siłę powstać?

Jezu, Ty zawsze podajesz pomocną dłoń i pomagasz wstać. Dźwigasz nas z bagna naszych grzechów i słabości. Dziękujemy.

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę

Olga i Vlad od ponad dwóch lat nie widzieli swojej mamy. Kiedy ich rodzice się rozstali, zostali z tatą, którego ciągle nie było, bo był w pracy. Musiał ciężko pracować, żeby zarobić na utrzymanie i jedzenie. Dziećmi zajmowali się sąsiedzi lub pozostawione były cały dzień bez nadzoru i opieki. Z czasem zaczęły żebrac na ulicy. Ulica z dnia na dzień uczyła ich jak przetrwać. Pokazała im to, czego nie powinny widzieć – alkohol, bijatyki, oszustwa, kradzieże. W pewnym momencie ktoś podał im pomocną dłoń. Olga i Vlad trafili do naszych domów. W końcu, po intensywnych poszukiwaniach, pojawiła się ich mama. To właśnie tutaj spotkali się z nią pierwszy raz od kilku lat.

Maryja zawsze była przy Jezusie. Cicha i skromna. Maryjo, naucz nas pokory. Ucz nas prosić Jezusa o siłę, abyśmy nie uciekali przed krzyżem.

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kolejny raz nie mam ochoty i siły tego robić: próbować, zaczynać zadanie, które z góry skazane jest na porażkę. Misyjna codzienność nie jest spektakularna. Są to normalne, zwyczajne obowiązki. Niepostrzeżenie można popaść w rutynę. Ale każde nasze zadanie, nawet to najmniejsze, mamy wykonywać z wielką miłością. Szymon Cyrenejczyk był zmęczony, wracał po wielu godzinach ciężkiej, fizycznej pracy. Chciał jak najszybciej wrócić do domu. Jezus i Jego ból były mu zupełnie obojętne. Nie chciał pomóc. Został jednak do tej pomocy przymuszony. Ile razy my podajemy pomocną dłoń bezinteresownie, nie patrząc na swoje dobro, ale w centrum naszych działań stawiając drugiego człowieka?

Tema trafił do naszych domów jako dwuletni chłopczyk. Został zabrany od mamy z ośrodka dla osób uzależnionych od alkoholu. Jego mama piła będąc z nim w ciąży. Pije i teraz. Nikt nie wie co się z nią dzieje. Tema od dzieciństwa niesie na swoich plecach brzemień rodziców, ponosi konsekwencję ich wyborów. Czy tego chciał? Czy miał wybór? W naszych domach dostał miłość i wychowanie. Obecnie ma 8 lat i modli się za swoją mamę, aby wyszła z nałogu oraz się nawróciła.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Stacja VI: Święta Weronika ociera twarz Jezusowi

Weronika otarła twarz zmęczonemu Jezusowi. Każde nasze działanie zostawia ślad. Podanie leków choremu człowiekowi, gdy nie ma siły utrzymać w dłoni łyżki z lekarstwem. Trzymanie za rękę chorego dziecka, które ma 40 stopni gorączki, bo jedyną rzeczą, jakiej wtedy potrzebuje, jest bycie przy nim. Opatrywanie rozbitego kolana lub zadrapania, pocałowanie uderzonego przed chwilą czoła, bo nie zauważyło się zbliżającego się kolegi.

„Wszystko co czynicie, niech dokonuje się w miłości” - mawiał św. Karol Boromeusz. Patrząc na drugiego człowieka, dostrzegajmy w nim samego Jezusa.

Stacja VII: Jezus upada po raz drugi

Arina mieszka razem z bratem i ich mamą w jednym z naszych domów. Dwa lata temu mieszkała w skrajnej biedzie. Jej mama, załamana po śmierci męża i swojej mamy, nadużywała alkoholu. Arina przez półtora roku nie miała kontaktu z rodzinnym domem, mamą i bratem. Pierwszy raz widzieli się osiem miesięcy temu. To było chłodne spotkanie. Jej mama upadła, ale powstała ze swoich słabości. Teraz nie pije i od pół roku mieszka wraz ze swoją córką i synem w naszych domach.

Jezu, mimo, że nasze grzechy i słabości tak Cię przygniatały, to jednak powstajesz i niesiesz krzyż.

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące nad Nim Niewiasty

„Nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”

Jak rodzona matka może nie interesować się swoimi dziećmi przez kilka lat. Jak może zamykać swojego syna w bani na całą noc i uważać to za najlepszą metodę wychowawczą. Jak może stawiać w kącie lub kazać klęczeć na grochu przez całą noc... Jak jej konkubent mógł zmuszać dziecko do oglądania pornografii, bić je do utraty przytomności, katować. W tym momencie to dziecko nie czuje już bólu. Jest odporne. Może trzymać rękę nad płonąca świecą i nic nie czuć. Ma tylko 12 lat...

„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).



Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci

W czasie ostatnich wakacji Arina z mamą i bratem wróciła do rodzinnego miasta. Radość z odwiedzin nie trwała zbyt długo. Ich mama upiła się, doszło do awantury między dorosłymi, którzy uczestniczyli w spotkaniu, a przerażona Arina czekała u znajomego księdza aż ktoś po nią przyjedzie. Przyjechaliśmy 200 kilometrów w jedną stronę. Był Sylwester, a Arina z temperaturą 40 stopni leżała w łóżku. Mama bała się wrócić do naszych domów. Odczuwała wstyd i upokorzenie. Wyparta się własnego dziecka. Jak musiała czuć się Arina skoro po tych wydarzeniach szukała swojej mamy w innych kobietach, podchodziła i pytała: „Czy Ty będziesz moją mamą?”.

Jak nisko może upaść człowiek pod ciężarem własnych słabości i grzechów... Co może przygnieść tak, że nie mamy siły już wstać? Jak wiele może znieść dziecko? Zawsze jest nadzieja. Zawsze Pan Bóg podaje pomocną dłoń. Im niżej upadamy, im trudniej nam powstać, tym Pan Bóg wylewa na nas jeszcze więcej swojego miłosierdzia, jeszcze bardziej chce nam pomóc. Nieważne, jakie grzechy i słabości nas przygniatają. Powstanie i dźwiganie swojego krzyża, powstanie w Chrystusie zawsze i wszędzie jest możliwe.

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony

Od kilku tygodni w jednym z naszych domów jest nowy chłopczyk – Ruslan. Ciekawe świata, żywe i bystre dziecko. Ma niecałe sześć lat. Z domu, z którego go zabrano, przyjechał do nas z jedną małą reklamówką swoich rzeczy. Tak niewiele jest mu potrzebne czy tak niewiele miał? Jego ubrania to jedna para poszarpanych i połatanych spodni bez guzika, kilka bluzek i swetrów... Wszystko brudne, poniszczone, nie nadające się do chodzenia. Dzieci, które mieszkają na slumsach w Kazachstanie mają tylko takie ubrania. Nie posiadają zbyt wiele, a i tak czasami są ogołacane nawet z tego przez starszych i silniejszych.

Jezu, Ciebie obnażono z szat, zerwano Twoje ubranie... Szydzono z Ciebie i popychano, ale Ty, z miłości do nas, przyjmujesz wszystko.

Stacja XI: Pan Jezus przybity do krzyża

Przybijają Cię, Jezu, do krzyża. Każdy gwóźdź to nasze grzechy, te powszednie i te ciężkie...

Przyjechaliśmy na misję wychowywać dzieci poprzez przykład, obecność, asystencję, pomoc w codziennym życiu, miłość. Jak bardzo ranią sytuacje, kiedy dzieci nie słuchają, patrząc prosto w oczy oszukują

i kłamią. Robią na złość i nie wykonują powierzonych im zadań tylko dlatego, że chcą sprawdzić naszą cierpliwość. Te wszystkie misyjne sytuacje to bezgraniczne wołanie tych dzieci o miłość, zauważenie, akceptację: „Czy mimo, że jestem taki zły, Ty będziesz przy mnie i mimo wszystko będziesz mnie kochać?”.

Jezu, Ty już dawno odpuściłeś nam nasze wszystkie potknięcia, upadki i grzechy. Ukochałeś nas miłością, która nie ma granic i jest silniejsza niż śmierć!

Stacja XII: Jezus umiera na krzyżu

Masz raka. Umierasz. Taką diagnozę usłyszała Nadia kilka miesięcy temu. Miała plany i marzenia. Píše pięknie ikony. Jest artystką. Zbierała pieniądze, aby wyjechać do Polski. Chciała spędzić tam wakacje, poznawać świat. Nagle wyrok – rak. Marzenia musiała odłożyć na potem. Ale czy będzie jeszcze potem?

Jezu, Ty jesteś nadzieją, Ty dajesz światło, Ty rozjaśniasz nawet najgłębsze ciemności duszy. Ty na krzyż zabrałeś nasze grzechy. Ty umarłeś za nas, abyśmy my mogli żyć.

„Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich” (J 8,24).

Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża

Twoje martwe ciało zdjęto z krzyża. Oddano je w ramiona matki. Wykonało się...

Podczas misji nie zawsze odnosimy sukcesy, wręcz przeciwnie, odnosimy wiele porażek. Wiele rzeczy się nie udaje, wiele rzeczy nie wychodzi, nie jest tak, jak powinno być.

Jezu, Ty na krzyżu, uczysz nas, że nie zmusisz nas do przyjęcia miłości, a pokornie oddajesz za nas życie. Nasza misja to codzienne powtarzanie drugiemu człowiekowi: Nie mogę Cię zmusić do miłości, ale chcę Cię kochać, taką miłością, jaką kocha nas Bóg.

„Wybawił nas wiedziony miłosierdziem. Powołał nas, gdy jeszcze nie istnieliśmy.” *Początek homilii autora z drugiego wieku, (rozd. 1, 1 - 2, 7)*



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Stacja XIV: Jezus złożony do grobu

Wraz z Tobą, Jezu, składamy do grobu wszystkie nasze słabości, nasze grzechy. Czy nasze wszystkie misyjne trudności, problemy, które każdego dnia ofiarujemy Tobie, trzeciego dnia zmartwychwstaną w Twojej chwale jako sukcesy?

„Oto postawiłem przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć” (Ap 3,8).

*Karolina Wodzyńska i Barbara Burek
pracują na misji w Kazachstanie
Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco*



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl